

Małgorzata Kita

"Genologia lingwistyczna : zarys problematyki", Bożena Witosz, Katowice 2005 : [recenzja]

Postscriptum nr 2(52), 190-196

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

Bożena Witosz, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2005, ss. 258.

Uprawianie genologii przez językoznawców w Polsce ma już bogate tradycje. Widoczne są tu dwa nurty: pierwszy, dotyczący opisu poszczególnych gatunków (literackich i — co stanowi nowość inspirowaną myślą Bachtinowską — także nieliterackich) i drugi: teoretyczno-metodologiczny. Oba mają też doniosłe osiągnięcia, powstało przecież w ostatnich dwóch dziesięcioleciach bardzo wiele ważnych i ciekawych prac, teoretycznych i analitycznych. W pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku w tej dziedzinie wiedzy sytuacja dojrzała do podjęcia trudu opracowania syntezy.

W nurcie teoretycznym mieści się twórczość naukowa Bożeny Witosz, autorki wielu istotnych dla myśli genologicznej artykułów, publikowanych w prestiżowych pismach (np. „Stylistyka”, „Pamiętnik Literacki”, „Teksty Drugie”, „Przestrzenie Teorii”) i opracowaniach zbiorowych, które doprowadziły ją do stworzenia pracy syntetyzującej dotychczasowe osiągnięcia genologii lingwistycznej, konstytuującej nową dyscyplinę, kształtującej jej instrumentarium badawcze i wytyczającą perspektywę badawczą na przyszłość. Mowa tu o książce *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki* (Katowice 2005, ss. 258).

Już tytuł zawiera doniosłe deklaracje odautorskie. Rozważania Bożeny Witosz mają status *zarysu problematyki*. I ten element tytułu nie jest prostym przejawem strategii asekuracyjnej. Zawiera się w nim decyzja, by ukazać to, co dla dyscypliny najbardziej fundamentalne, najważniejsze, najpotrzebniejsze. Pierwsze zdanie otwierające książkę: „Myśl, że uda mi się w zaprezentowanym tu spojrzeniu ukazać pełny obraz współczesnej genologii, jest oczywistym złudzeniem.” (s. 7) nie jest ostrożną kokieterią, ale wyrazem przekonania o potrzebie wyboru problemów.

Ważny jest także pierwszy segment tytułowy, a w nim — użycie przymiotnika określającego genologię: *lingwistyczna* (już w 1982 roku ukazał

się artykuł Antoniego Furdala *Genologia lingwistyczna*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”). Problem może wydać się kontrowersyjny: czy istotnie ta sama dziedzina wiedzy: genologia ma dwie — różne, różniące się — odnogi lub mutacje, co wymagałoby uściśleń nominacyjnych? Ale dotychczasowy uzus jest taki, że genologia bez dodatkowych specyfikacji w postaci przydawki przymiotnej jest utożsamiana z badaniem tekstów literackich. Taka jest praktyka w popularnym *Słowniku gatunków literackich* Marka Bernackiego i Marty Pawlus ze wstępem Stanisława Jaworskiego (Bielsko-Biała 1999), gdzie genologia jest definiowana jako „jedna z dyscyplin teorii literatury, badająca rodzaje, gatunki i odmiany literackie w powiązaniu ze zjawiskami kulturalno-literackimi” (tamże, s. 649). W *Słowniku pojęć i tekstów kultury* pod redakcją Ewy Szczęsnej (Warszawa 2002) także dowiemy się o genologii, że zajmuje się „typologią i opisem form, kategorii estetycznych dyskursu kulturowego” (tamże, s. 105), a w dalszym ciągu obszerniejszego artykułu hasłowego poświęconego jej mowa jest o tekstach literackich; włączenie w zakres badań genologicznych tekstów reprezentujących gatunki radiowe, dziennikarskie i filmowe nie zmienia sytuacji, gdyż te, które są tu wymienione, mają status utworów literackich (fikcjonalnych). W *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* pod redakcją Kazimierza Polańskiego (Wrocław 1999, wydanie drugie poprawione i uzupełnione) brak hasła genologia, podobnie jak w *Encyklopedii języka polskiego* pod redakcją Stanisława Urbańczyka (Wrocław 1994). Problematyka genologiczna zajmuje natomiast sporo miejsca w *Małym słowniku terminów teorii tekstu* Katarzyny Wyrwas i Katarzyny Sujkowskiej-Sobisz (Warszawa 2005), gdzie oprócz haseł szczegółowych z interesującego nas tutaj pola badawczego pojawiają się dwa dotyczące statusu i zainteresowań genologii lingwistycznej i genologii literackiej.

Problematyka gatunków nieliterackich w opracowaniach o charakterze syntez pojawia się we *Współczesnym języku polskim* pod redakcją Jerzego Bartmińskiego (pierwsze wydanie z 1993 roku było częścią projektu *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, wersja zmieniona i autonomiczna wyszła w roku 2001 w Lublinie), gdzie Stanisław Gajda przedstawia często przywoływany artykuł *Gatunkowe wzorce wypowiedzi* — mieszczący się w bloku tematycznym *Problemy tekstu i wypowiedzi* i wyraziście artykułujący myśl, iż współczesna genologia obejmuje **całe** uniwersum tekstowe. Odnotujemy też przeznaczony do użytku szkolnego *Leksykon szkolny. Gatunki paraliterackie publicystyczne i użytkowe* pod redakcją Marka Pytasza (Gorzów Wielkopolski 1993).

Propozycja genologiczna Bożeny Witosz ma charakter językoznawczy, wyrasta z myśli i doświadczeń lingwistów głównie opcji tekstologicznych,

ale też harmonijnie łączy się z nurtem literaturoznawczym. Buduje pomosty między subdyscyplinami, szuka punktów wspólnych. Ciągłe różniące się w kwestiach istotnych, m.in. dotyczących rozumienia pojęcia podstawowego, czyli gatunku, czy możliwości i kryteriów systematyzacji, ciągle odmiennie zorientowane, jeśli chodzi o obiekt badań — bądź w stronę tekstów literatury, bądź zmierzające w kierunku tekstów innych niż literackie (choć lingwistyczna odnoga genologii może pochwalić się także osiągnięciami w penetracji obszaru literackiego), o różnych tradycjach badawczych — powinny się jednak spotkać: co może dokonać się w ramach jednej genologii interdyscyplinarnej (taki pomysł Stanisława Gajdy autorka *Genologii lingwistycznej* podziela, zob. s. 17).

Na obecnym etapie rozwoju obu genologii autorka opowiada się jednak za ich odrębnością, ale bez separacjonizmu czy przekonania o wyższości którejs z nich. Argumenty za utrzymaniem — na razie — *status quo* są przekonujące: różne tradycje, konteksty, metody i praktyki analityczne, terminologia, inny stosunek do przedmiotu i preferencje w jego opisie, wreszcie także inne procesy i mechanizmy działające w obszarze literatury i dyskursu nieliterackiego. Niebezpieczeństwa płynące ze scalenia obu genologii można widzieć w „homogenizacji metodologii i metajęzyka, co powoduje (...) ograniczenia opisu, jak również, w dalszej perspektywie, «wyczerpanie» się możliwości poznawczych paradygmatu” (s. 16). Obecna sytuacja — odrębność obu genologii — wydaje się korzystna dla procesu poznawczego, inspirująca i stymulująca dla badaczy, którzy mają możliwość porównywania badań prowadzonych z różnych perspektyw i testowania instrumentów wypracowanych w obrębie każdej z subdyscyplin, jakkolwiek wymaga od nich otwartości i ciekawości.

Dobrze też się stało, że ostatnio w krótkim czasie — a to gwarantuje większe możliwości zestawień poglądów — ukazało się kilka autorskich prac syntetycznych dotyczących tak teorii tekstu, jak genologii — powiązania są dwustronne. Czytelnik może więc zapoznać się z takimi pozycjami, w dużej mierze również komplementarnymi, jak: Aleksandra Wilkonia *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu* (Kraków 2002) i Urszuli Żydek-Bednarczuk *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu* (Kraków 2005) oraz Marii Wojtak, *Gatunki prasowe* (Lublin 2004). Ustalenia terminologiczne i definicyjne zawiera cytowany już *Mały słownik terminów teorii tekstu* Katarzyny Wyrwas i Katarzyny Sujkowskiej-Sobisz.

Zanim Bożena Witosz zaprezentuje swój pomysł na uprawianie genologii lingwistycznej, kreśli jej tło intelektualne (część pierwsza to *Teoretyczne konteksty genologii lingwistycznej*, s. 21-95). Przywołane są koncepcje dwudziestowiecznej genologii literaturoznawczej, zwłaszcza te usta-

lenia, które wywarły znaczny wpływ na rozwój refleksji naukowej. Tu autorka przypomina nazwiska i dorobek uczonych polskich, którzy odcisnęli na genologii piętno swojej osobowości: czołowe miejsce przyznaje Stefanii Skwarczyńskiej (rozdział *Podstawowe ustalenia genologii literaturoznawczej i ich miejsce w teorii gatunków mowy*, s. 21-30). Kolejne fragmenty tej partii książki dotyczą twórczości genologicznej Michaiła Bachtina — najbardziej chyba wpływowego myśliciela, który ukształtował u wielu badaczy myślenie o gatunku, i to niezależnie od tego, czy akceptuje się jego poglądy, czy też podchodzi się do nich (bardzo) krytycznie — Bachtin pozostaje punktem i układem odniesienia, nadal inspirując (*Michaiła Bachtina koncepcja gatunków mowy*, s. 31-48). Niezaprzeczalny jest związek Bachtinowskiego rozumienia gatunku mowy i dostrzegania gatunkowego ukształtowania każdej wypowiedzi z proponowaną przez Annę Wierzbicką procedurą eksplikacji *genrów* mowy z ustalaniem i podawaniem komponentów illokucyjnych (zob. rozdział *Anny Wierzbickiej semantyka elementarnych jednostek znaczeniowych*, s. 49-57). Jako jednego z inspiratorów współczesnej myśli genologicznej Bożena Witosz traktuje także Ludwiga Wittgensteina i wprowadzone przez niego do refleksji filozoficzno-językowej pojęcia gier językowych i podobieństwa rodzinnego (s. 58-61), wskazując korzyści płynące z ich przeszczepienia na grunt teorii gatunku. Za ważny kontekst współczesnej genologii uznaje koncepcję prototypów przejętą z (głównie) amerykańskiej psychologii poznawczej, której wagę dla teorii gatunku upatruje w nowym sposobie podejścia do kategorii i kategoryzacji, zrywającym z tradycją Arystotelesowską (rozdział *Koncepcja prototypów we współczesnej lingwistyce i ich rola w definiowaniu kategorii pojęciowych*, s. 62-80). Dla dopełnienia tła teoretycznego i obrazu klimatu intelektualnego sprzyjającego współczesnemu uprawianiu genologii lingwistycznej Bożena Witosz daje zarys wzajemnych zależności tej dziedziny wiedzy i stylistyki, językoznawstwa pragmatycznego, lingwistyki tekstu oraz kognitywnych teorii języka (s. 81-91). Ramę delimitacyjną partii książki poświęconej otoczeniom genologii lingwistycznej stanowią dokonania genologów literaturoznawców: ten segment otwierała, jak pamiętamy, Stefania Skwarczyńska, zamykają go też propozycje teoretyków literatury: Michała Głowińskiego, Włodzimierza Boleckiego i Edwarda Balcerzana, hasłowo określane jako „Nowa Genologia” (s. 92-95), taka, która otworzy możliwości systematyzacji tekstowych wytworów współczesnej kultury: tu widać sporo punktów stycznych między lingwistami a teoretykami literatury.

Przedstawienie „stanu badań” i szerokich dwudziestowiecznych kontekstów genologicznych służy jako tło i zaplecze dla autorskiej koncepcji ge-

nologii lingwistycznej, która odpowiadałaby klimatowi intelektualnemu epoki wyrosłego z koegzystencji kilku paradygmatów uprawiania lingwistyki (lub szerzej: nauki w ogóle) i jednocześnie była operacyjna wobec współczesnych tekstów. Jak pisze Teresa Dobrzyńska: „Autorka (...) mówi o transgresyjnym charakterze zachowań mownych, o permanentnym przekształcaniu wzorców gatunkowych, o hybrydyzacji form nie tylko literackich. Wskazuje, że takiemu stanowi rzeczy musi odpowiadać metodologia uwzględniająca otwartość kategorialną, mgławicowe kontury podziałów typologicznych, dynamiczny model relacji. Taka właśnie koncepcja genologii — adekwatna wobec opisywanego pola badawczego — zarysowana została w rozprawie” (z czwartej strony okładki).

Prezentacji Bożeny Witosz pomysł na genologię poświęcona jest część druga jej książki: *Podstawy kategoryzacji universum mowy* (s. 99-221). Zrelacjonowanie bogatych treści teoretycznych autorki i toku jej rozumowania zubożyłoby i spłaszczyłoby w sposób nieunikniony zawartość tej rozprawy. Dlatego zamiast „streszczania” ograniczę się do wymienienia problemów, które znajdują w niej miejsce i są rozwiązywane (pośilkując się zresztą tytułami poszczególnych rozdziałów). Badaczka przygląda się następującym zagadnieniom i podaje własne propozycje rozstrzygnięć w takich domenach problemowych: *Tekst i gatunek — kategorie „rozmyte”* (s. 99-111), *Ustalenia teoretyczne — zakres pojęcia gatunek mowy* (s. 112-134), *Typologia jako model kategoryzacji* (s. 135-145), *Relacje między gatunkami w sieci typologicznej* (s. 146-160), *Wyznaczniki gatunku i jego odmian* (s. 161-174), *Złożoność jako podstawowy wyznacznik struktury gatunkowej* (s. 175-180), *Ewolucja form gatunkowych* (s. 181-195). Ostatni rozdział *Tekstowe aktualizacje gatunku* (s. 196-221) pokazuje możliwości i korzyści z aplikacji modelu genologii lingwistycznej, jaki wypracowała Bożena Witosz; jako przykład posłużyły gatunki (literackie i nieliterackie) wchodzące w rodzinę podrózpisarstwa. Ten rozdział, ukazujący rezultaty przetestowania przez samą autorkę przydatności jej metodologicznego podejścia do genologii i adekwatności usystematyzowanego przez nią instrumentarium badawczego w procedurach analitycznych, daje obraz badacza, który znakomicie porusza się po różnych piętrach działalności naukowej (teorii, metodologii, analizy), ale też traktuje swoją pracę naukową nie tylko jako ciąg pasjonujących czynności poznawczych, myśląc również o praktycznych aspektach swojej koncepcji.

W pracy Bożeny Witosz podstawowe pojęcie genologiczne, czyli gatunek, jest pojęciem z poziomu idealizacji. Jest ono równoznaczne z „zespolem cech (w postaci schematu, wzorca) przypisywanych pewnym typom tekstów” (s. 117). Zalety takiego ujmowania gatunku — w kategoriach ty-

pologicznych (z wykorzystaniem zasady podobieństwa rodzinnego) — autorka dostrzega w możliwości zbudowania dynamicznego modelu gatunku, podlegającego ewolucji odpowiadającej zmianom i rytmowi rozwoju kultury (s. 115).

Książka Bożeny Witosz stanowi doskonały przykład nowego stylu w uprawianiu pisarstwa naukowego. Podejmująca problemy teoretyczne o wysokim stopniu abstrakcji, konstruująca system pojęciowy dyscypliny i konstytuująca jej aparat terminologiczny, dogłębnie ukazująca szerokie konteksty i uwarunkowania tej dziedziny naukowej, stawia wobec czytelnika ogromne wymagania. Ale nieustanna obecność autorki (która nie ukrywa się za chłodnymi i mającymi obiektywizować przekaz formułami bezosobowymi) w klarownie prowadzonym wykładzie i „przyjazny”, niemarkowany lecz autentyczny dialog z odbiorcą, którego zaprasza do towarzyszenia jej w podróży intelektualnej w głąb nowej domeny poznawczej humanistyki, sprawiają, że ten, kto podejmuje trud dotarcia wraz z nią do istoty genologii lingwistycznej, czyni to z przyjemnością i wynosi z lektury satysfakcję — że był świadkiem czegoś ważnego: procesu kreowania.

Prezentowana książka powinna stanowić „lekturę obowiązkową” dla badacza (zarówno adepta, jak i tego, dla którego dziedzina ta stanowi już teren poznany) poruszającego się w obszarze genologii (nie tylko językoznawczej, lecz także tej o tradycjach literaturoznawczych — zresztą nie są one rozłączne, co widać wyraźnie w omawianej pracy). Przeczyta ją z wielkim pożytkiem dla siebie student, bo autorka przy jej dużym doświadczeniu dydaktycznym, ma także w polu widzenia jego jako odbiorcę. Książka już wchodzi do kanonu lektur polonistycznych, przyjmowana przez studentów bardzo dobrze jako pozycja, która bez żadnych koncesji wobec czytelnika jeszcze nie-specjalisty wprowadza go w niełatwą i złożoną problematykę.

Uważam, że wielką zaletę pracy Bożeny Witosz jest to, że — podając własne rozwiązania istotnych zagadnień — pobudza czytelnika do refleksji (nie tylko zresztą dotyczących problemów genologicznych, lecz dotyczących kondycji współczesnej kultury), stanowi inspirację do samodzielnych poszukiwań i ustaleń.

Imponuje erudycja autorki, jej krytycyzm wobec tradycji przy jednoczesnym wobec niej szacunku, a także kreatywne podejście do lektur.

Ważnym atutem książki jest jej styl: spełniający postulaty stawiane wobec dyskursu naukowego (na jego najwyższym poziomie, czyli w myśleniu teoretycznym) i jednocześnie indywidualny, urzekający elegancją. Urzeka też dyskursywność tekstu, która przejawia się w traktowaniu adresata jako partnera dialogu, a nie biernego odbiorcy tekstu.

W pełni podzielam opinię wyrażoną przez prof. dra hab. Stanisława Gajdę (znajdującą się na czwartej stronie okładki), że „dla osób zaangażowanych w uprawianie nauk o tekście oraz ambitnych studentów książka Bożeny Witosz będzie stanowiła prawdziwą intelektualną ucztę”. Ta wysmakowana pod każdym względem praca poruszy (powiedziałabym też: zachwyci) czytelnika: swoim rozmachem, nowatorstwem, odwagą w podejmowaniu tematów fundamentalnych (np. tekst i gatunek), ważnych, „spornych” i w wyrażaniu własnego wobec nich stanowiska, głębią i subtelnością rozważań teoretycznych oraz błyskotliwością analiz konkretnych tekstów (w których badaczka pokazuje potencjał tkwiący w instrumentarium dyscypliny), konsekwencją myśli teoretycznej i metodologicznej, pełnym zaangażowaniem stosunkiem do tematu, które udziela się odbiorcy (tę książkę *sensu stricte* naukową czyta się „jednym tchem”, z ciekawością, „co będzie dalej”, do czego dotrze autorka — a wraz z nią czytający), wreszcie poważnym traktowaniem czytelnika. Nie można też nie docenić bardzo starannej i efektownej szaty graficznej.

Książkę Bożeny Witosz uważam za wybitne osiągnięcie naukowe, a także rozprawę o atutach dydaktycznych nie do przecenienia. Powinna ona stanowić konieczny punkt odniesienia dla prac z zakresu genologii lingwistycznej — choć nie tylko tej dyscypliny i nie tylko dlatego, że jest pierwszym opracowaniem ogólnym, lecz przede wszystkim z uwagi na jej wartość i nośność merytoryczną.

W recenzji brak akcentów polemicznych, to raczej omówienie o charakterze rekomendacji książki, która wydaje mi się ważna, potrzebna i... znakomita. Odpowiada „duchowi” epoki, jej klimatowi naukowemu. Stanowi zachętę do podjęcia trudu stworzenia podstaw nowej „genologii literaturoznawczej”, a w dalszej perspektywie — być może genologii „zintegrowanej” czy interdyscyplinarnej.

Małgorzata Kita